

Wiesław Leszczyński (Częstochowa)

Obraz lokalnej społeczności żydowskiej na łamach „Gońca Częstochowskiego” w latach 1918–1939

Ogół wyobrażeń, przeświadczeń, ocen i opinii dotyczących jakiejś grupy społecznej, utrwalony w świadomości innej grupy, artykułowany oficjalnie i publicznie w formie zinstytucjonalizowanej bądź prywatnie, w bezpośrednich kontaktach raczej rzadko ma obiektywną wartość dokumentalną, zwłaszcza gdy jest aktywnym składnikiem rzeczywistości społecznej, w której te grupy od dawna współżyją. Treści objęte tu ogólną kategorią obrazu stanowią natomiast interesujący i cenny materiał z zakresu wiedzy o postawach i stosunkach społecznych w zróżnicowanych etnicznie i kulturowo społecznościach.¹

Spośród zinstytucjonalizowanych form upowszechniania tych treści w początkach epoki kultury masowej największą skuteczność miała wysokonakładowa prasa o dużym zasięgu oddziaływania, szybko i regularnie reagująca na zjawiska życia codziennego.

Na bogatym w tytuły częstochowskim rynku prasowym najsilniejszą pozycję w dwudziestoleciu międzywojennym zajmował „Goniec Częstochowski” wydawany od 1906 roku przez F.D. Wilkoszewskiego. Na początku tego okresu osiągał nakład 6000 egzemplarzy (1921), a w latach 1928–1929 nawet 12000 egzemplarzy², co w polskich warunkach prowincjonalnych było dużym osiągnięciem. W autocharakterystyce pisma zachęcającej czytelników do korzystania z jego usług reklamowych czytamy: „Goniec Częstochowski” spotkać można w księgarniach, czytelnich, stowarzyszeniach, hotelach, restauracjach, cukierniach, kółkach rolniczych, spożywczych sklepach, biurach ogłoszeń, zakładach przemysłowych i nie tylko w Częstochowie i okolicach, ale nawet w Ameryce, gdyż bardzo wiele osób interesuje się tam

¹Wstępne syntetyczne opracowanie problemu obrazu Żyda w literaturze polskiej, prasie i folklorze podjął A. Hertz w książce *Żydzi w kulturze polskiej* (Warszawa 1988). Wskazując na znaczne zaniebdania w tej dziedzinie, uzasadniał potrzebę wszechstronnego i dokładnego rozpoznania problemu: „Badania tego obrazu i mechanizmu jego powstawania ma kolosalne znaczenie dla zrozumienia stosunków międzygrupowych i międzyludzkich” (s. 238). Na konieczność refleksji nad wzajemnymi relacjami między Polakami i Żydami w międzywojennej Częstochowie zwracał uwagę J. Wódz w artykule *Współczesne uwarunkowania badań nad problemami społeczności żydowskiej okresu Polski międzywojennej*, [w:] *Żydzi w dziejach Częstochowy*, pod red. Z. Jakubowskiego, Częstochowa 1991, s. 86.

²Zob. A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Warszawa – Łódź 1982, s. 274.

Częstochową jako „sercem katolickiej Polski”³. Celem uzupełnienia niezbędnych w niniejszym tekście danych statystycznych przypomnieć trzeba, że Częstochowa należała w okresie Drugiej Rzeczypospolitej do dużych skupisk miejskich: w 1921 roku liczyła 95941 mieszkańców, w tym 70560 chrześcijan i 24461 Żydów; dziesięć lat później – 118538 (90947 chrześcijan i 26507 Żydów).⁴

Popularność gazety Wilkoszewskiego pozwala przypuszczać, że miała ona istotny udział w kształtowaniu lokalnej opinii publicznej, i że – z drugiej strony – reprezentowała poglądy tej części polskiej ludności miasta, której odpowiadał zdecydowanie katolicki i narodowy kierunek pisma. Bowiem podkreślając przy wielu okazjach swoją niezależność i bezpartyjność, „Goniec” od początku istnienia konsekwentnie manifestował wierność ideologii narodowej i lojalność hierarchii kościelnej, zaś lokalny patriotyzm odnosił do oceny rangi Częstochowy jako „duchowej stolicy Polski”.

Z kręgu tych wartości identyfikowanych z istotą polskości wywodził swą ideową tożsamość, przesłanki i cele publicystycznej misji. One też bezpośrednio determinowały artykułowaną na jego łamach wizję obiektywnej i postulowanej rzeczywistości społecznej, w tym także sposób widzenia stosunków polsko-żydowskich, mających na miejscowym gruncie długą tradycję, aktualizowaną w miarę narastania doświadczeń wyniesionych z codziennych kontaktów w różnych dziedzinach życia. Najszczerzą perspektywę zyskiwała ta wizja przez uczestnictwo „Gońca” w ogólnopolskim obiegu informacji i opinii z zakresu żywo dyskutowanej „kwestii żydowskiej”, czego przejawem było wykorzystanie w funkcji perswazyjnej przedruków z pism krajowych, uchodzących za autorytety w tej dziedzinie.

Stanowisko „Gońca” wobec problemu stosunków polsko-żydowskich charakteryzuje trwałe założenie, wyrażone dobitnie i niejako programowo w jednym z felietonów z 1925 roku: „jak czytamy w «Głosie Żydowskim» wychodzącym w Częstochowie, pismak żydowski [...] odważa się żądać, aby «Goniec Częstochowski» pracował w kierunku umożliwienia współżycia chrześcijan z Żydami. Ani «Goniec Częstochowski» ani wszystkie inne pisma polskie wzięte razem nie są w stanie doprowadzić do współżycia Polaków z Żydami, gdyż w naturze żydowskiej tkwi pierwiastek nienawiści do wszystkiego co nieżydowskie”⁵. Większość wypowiedzi na ten temat odzwierciedla fatalistyczne przekonanie o odwiecznym antagonizmie między chrześcijanami a Żydami, przy czym ci ostatni przedstawiani są jako zaciekli wrogowie polskiego narodu, jego gospodarki, religii, obyczajów etc. Wyjątkowo co prawda sformułowano bardziej wyważoną opinie – odnosiły się one przede wszystkim do inteligencji żydowskiej, a zwłaszcza do jednostek cieszących się powszechnym szacunkiem częstochowian, ale i wtedy akceptacja nie obejmowała żydowskiego pochodzenia jako substratu antropologiczno-kulturowej osobowości. Dał temu wyraz F.D. Wilkoszewski, kreśląc pozytywny wizerunek Henryka Markusfelda:

³ *Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu*, „Goniec Częstochowski” dalej skrót GCz 1934 nr 76.

⁴ Archiwum Państwowe w Częstochowie, Akta Miasta Częstochowy, sygn. 5604, 8316, 8360, 8370, 8444.

⁵ D., *Jeszcze w sprawie żydowskiej*, GCz 1925 nr 76.

„wprawdzie Żyd, ale dobry Polak i patriota, bardzo porządny i wielce uspołeczniony człowiek”.⁶

Postawa niechęci okazywana środowisku żydowskiemu, zaświadczona w pierwszych latach niepodległości stosunkowo rzadkimi wystąpieniami „Gońca”, w miarę upływu czasu i wzrostu nastrojów antysemitycznych w Polsce⁷ ulega eskalacji, o czym przekonują liczne i pełne emocjonalnego zaangażowania felietony Wilkoszewskiego z drugiej połowy lat trzydziestych. Równocześnie daje się zaobserwować zjawisko eksterioryzacji wrogości – zrazu rodziły ją głównie kontakty w sferze materialnej, później jej podłożem stały się też różne dziedziny kultury symbolicznej. Kronikarski zapis udziału wspólnoty żydowskiej w społecznym życiu Częstochowy świadczy o selektywnym doborze informacji – „Goniec” dokumentuje zasadniczo fakty ukazujące Żydów w niekorzystnym świetle. Niewątpliwie najczęściej dotyczyły one gospodarki. Aktywność Żydów na tym właśnie polu postrzegana była jako poważne zagrożenie dla miasta i kraju, dlatego skrupulatnie rejestrowano przypadki działania niezgodnego z prawem lub interesem ogółu. I tak na przykład w styczniu 1918 roku donosił „Goniec” o wykryciu nadużyć w największej w Częstochowie żydowskiej piekarni⁸, rok później informował w dochodzeniu w sprawie kupca Fajermana, u którego znaleziono spekulacyjne zapasy herbaty, kawy i okryć męskich⁹. Wyjaśnienie źródeł tych i podobnych faktów, z pewnością zasługujących na publiczne potępienie, zważywszy na niezwykle trudną sytuację aprowizacyjną w pierwszych latach niepodległości, zmierzać będzie do uogólniającego związku z żydowską mentalnością. Osobnym problemem jest ustalenie rzeczywistych proporcji ilościowych przestępstw popełnianych przez Żydów i nie-Żydów, jednak z pobieżnego choćby rozeznania w doniesieniach „Gońca” na ten temat nie wynika, żeby inicjatywa należała tu wyłącznie do Żydów.

Na ich niekorzyść świadczyć może też poszukiwanie zajęcia w handlu. Złe widziana ekspansja drobnego kupiectwa żydowskiego dawała siłę argumentacyjną licznym wypowiedziom dotyczącym zagrożenia polskiej gospodarki oraz oparcie niejednej generalizującej charakterystyce psychiki żydowskiej, która „pozbawiona wszelkiej romantyczności i idealizmu jest podatniejsza do emigracji niż psychika polska. Dla Żyda tam jest ojczyzna, gdzie pieniądze i interes”.¹⁰ Według bardziej zrationalizowanego poglądu źródłem „kwestii żydowskiej” jest właśnie konkurencja handlowa i przemysłowa¹¹, a ściślej – nieprzestrzeganie obowiązujących zasad przez Żydów, którym zarzucano, że powodowani chęcią zysku przedłużają czas otwarcia

⁶F.D. Wilkoszewski, *Dwudziestolecie „Gońca Częstochowskiego”*, GCz 1926 nr 50.

⁷Zob.: J. Orlicki, *Szkice z dziejów stosunków polsko-żydowskich 1918–1949*, Szczecin 1983, s. 90–92; J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985, s. 160–166; *Ojczyzna nie tylko Polaków*, Warszawa 1985, s. 114–116, 118–120; W.M. Glicksman, *In the Mirror of Literature. The Economic Life of the Jews in Poland as Reflected in Yiddish Literature (1914–1939)*, New York 1966, s. 41.

⁸GCz 1918 nr 14.

⁹GCz 1919 nr 75.

¹⁰W. Hiller, *W obronie własnego narodu*, GCz 1936 nr 86.

¹¹K. Bogowski, *Falszywi humaniści*, GCz 1919 nr 70.

sklepów¹², pracują w soboty wbrew zakazom i admonicją rabinów¹³, handlują towarami niemieckimi objętymi oficjalnym bojkotem¹⁴. Humorystycznym nawiązaniem do tej opinii jest dowcip o Żydzie, który nawet w szkole płaci za jednego, a uczy się za trzech.¹⁵

Negatywny obraz żydowskiej wspólnoty żydowskiej i jej roli w gospodarczym życiu Częstochowy uwzględniał nie tylko doświadczenia dnia codziennego, ale miał też perspektywę historyczną sięgającą czasów powstania styczniowego: „Niestety chrześcijańskiego zamożnego kupiectwa Częstochowa nie posiada – ogół jest dość liczny, ale biedny, a kilka jednostek zamożniejszych nie może stanowić o zamożności kupiectwa w naszym mieście, które od powstania 1863 roku stale uzależnia się materialnie od Żydów. Ci, wykorzystując nasze położenie polityczne, konfiskaty, ucieczki powstańców itp., ekspensy związane najpierw z wyekwipowaniem na powstanie, a później na utrzymanie zbiegów za granicą lub na ulżenie ich doli, czy też na wykupywanie powstańców z rąk satrapów tak gorliwie nam współczuli, że zawładnęli kompletnie nie tylko własnością nieruchomą, ale całym majątkiem gospodarczym miasta.”¹⁶ Wypowiedź ta sygnalizuje zarazem jeszcze jeden istotny rys obrazu środowiska żydowskiego. Chodzi mianowicie o naganne zachowania w sferze powinności obywatelskich, których przykładem był stosunek Żydów do obowiązku służby wojskowej w czasie wojny polsko-rosyjskiej w 1920 roku, rozliczony stanowczym osądem: „ogół żydowski przeważnie usposobiony jest bardzo niechętnie względem nie tylko werbunku ochotniczego, ale nawet przymusowego poboru roczników. Stwierdzają to liczne fakty dezercji przed poborem do Prus oraz uwalnianie się za wszelką cenę od służby wojskowej za pomocą fałszywych dokumentów, starannego ukrywania się przez czas poboru itp.”¹⁷ Kilkanaście lat później, w sytuacji zagrożenia Polski ze strony Niemiec, ganiano zamożnych Żydów za opieszłość w subskrybowaniu pożyczki przeciwlotniczej,¹⁸ a kupiectwu żydowskiemu przypominano niespełnioną obietnicę ofiarowania dwóch samolotów dla armii, wywierano też silny nacisk na uchylających się od świadczeń na rzecz zimowej pomocy bezrobotnym¹⁹.

Jawnych skłonności antypaństwowych dopatrywano się wszakże głównie w sferze postaw politycznych. Argumentów dostarczały przejawy aktywności publicznej tych, których uważano za syjonistów–nacionalistów, począwszy od zwolenników Żydowskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, broniących prawa mniej-

¹²T. Ha-ski, *Z tygodnia na tydzień*, GCz 1937 nr 192.

¹³R., *Porozumienie rządu z Żydami*, GCz 1925 nr 152.

¹⁴Alfa, *Świat przez pryzmat*, GCz 1935 nr 40.

¹⁵Igrek, *Przez niebieskie okulary*, GCz 1932 nr 280.

¹⁶T. Ha-ski, *Z tygodnia ...*, GCz 1938 nr 138.

¹⁷Acer, *Przez zakopane szkiełka*, GCz 1920 nr 173.

¹⁸T. Ha-ski, *Z tygodnia ...*, GCz 1939 nr 144.

¹⁹GCz 1939 nr 154.

szości żydowskiej do własnych instytucji oraz uznania jidysz za narodowy język Żydów w Polsce²⁰ po rzeczników tendencji irredentystycznych²¹.

O ile jednak odpowiedzialnością za nacjonalizm obarczano głównie „litwaków, syjonistów i innych wicherzycieli żydowskich, którzy podlegają swych współwyznawców do otwartej walki ze społeczeństwem polskim”, o tyle zarzut sprzyjania ideologii komunistycznej przyłgał do środowiska żydowskiego w ogólności. Potwierdzony stosunkowo nielicznymi informacjami lokalnymi o agitacji bolszewickiej czy aresztowaniach żydowskich członków organizacji komunistycznych²², częściej natomiast przedrukami doniesień z antysemitycznej prasy krajowej, był stałym motywem publicystyki „Gońca”, upowszechnianym przez lata w postaci stereotypu żydo-komuny. Z uogólnieniem tym wiązano dalej pogląd, że Żydzi stanowią zagrożenie dla istniejącego ładu społecznego oraz porządku moralno-obyczajowego. Przekonywały o tym felietony z lat trzydziestych, ostrzegające przed niebezpieczeństwem demoralizacji, na jakie narażeni byli amatorzy literatury brukowej – „różnego rodzaju szmatławych książeczek i broszur, piśmideł plugawych i rysunczków bezecnych, jakie widzi się niemal na każdym kroku. Nietrudno zresztą domyślić się – dodawał felietonista – skąd, z jakich źródeł pochodzi to plugastwo, kto i w jakim celu szerzy zgniliznę i jad zepsucia głównie wśród młodzieży polskiego społeczeństwa, ciągnąc przy tym zyski materialne z niecnego procederu”.²³ Udział w świadomym i zorganizowanym rozpowszechnianiu destrukcyjnych treści pornograficznych, antyreligijnych; przesiąkniętych duchem prymitywnego materializmu przypisywano również innym wytworom żydowskiej kultury duchowej. Powołując się na przykład stolicy, w której Żydzi mieli opanować teatr, film i muzykę, „Goniec” pouczał dyrektora miejscowej sceny, aby wystrzegał się wystawiania sztuk i angażowania artystów żydowskich”.²⁴

Eskałująca u schyłku dwudziestolecia wrogość wobec mniejszości żydowskiej zaznaczyła się też w sferze bezpośrednich kontaktów osobowych, czego przykładem jest satysfakcja, z jaką dziennik kwituje informację o wydzieleniu trzech szkół powszechnych dla dzieci żydowskich, wyrażając przekonanie, że uchroni to dzieci polskie od wpływów zdemoralizowanego żydostwa.²⁵ Znow dziewczęta poszukują-

²⁰*Ich żądania*, GCz 1918 nr 10.

²¹O ich poglądach na kwestię współżycia z polską ludnością miasta świadczy treść odezwy rozlepianej na murach Częstochowy przed wyborami do gminy żydowskiej w kwietniu 1918 roku:

„Żydzi wyborcy!

Czy chcecie, by duch asymilatorski panujący dotychczas w gminie znikł z niej raz na zawsze? Czy chcecie, by dotychczasowi wodzireje, którzy zawsze zdradzali wasze sprawy życiowe, usunięci zostali z gminy, a ich miejsce zajęli tacy, którzy pragną odrodzenia narodu żydowskiego? Czy chcecie, by interesów waszych jako Żydów i obywateli broniono w duchu żydowskim? Głosujcie na listę kandydatów Zjednoczonego Komitetu Wyborczego.” (*Wybory do gminy żydowskiej*, GCz 1918 nr 78).

²²GCz 1919 nr 52: 1922 nr 184.

²³Asper, *Gdyby tak u nas*, GCz 1935 nr 94.

²⁴GCz 1937 nr 216.

²⁵GCz 1938 nr 255.

ce pracy w charakterze pomocy domowej przestrzegano kaznodziejskim tonem: „Taka pierwsza służba u Żydów to upodlenie raz na zawsze, to wyrzucenie kobiety poza nawias, to zdeprawowanie i zdeptanie, w którym już do końca życia musi pozostawać”.²⁶

Bez wątplenia na negatywną ocenę żydowskiej moralności rzutowała w jakimś stopniu odrębność wyznaniowa, tym bardziej że i na tym tle dochodziło do incydentów potwierdzających – w opinii „Gońca” – wrogość Żydów wobec katolików. W tym wypadku chodziło o zakłócenie nastroju i przebiegu niedzielnych uroczystości religijnych przez uliczny zgiełk powszednich w tym dniu zajęć ludności żydowskiej.²⁷ W połowie lat trzydziestych łódzki „Ekspres Ilustrowany” zamieścił karykaturę Matki Boskiej, czym sprowokował serię ataków na prasę i w ogóle moralność żydowską. W związku z tą sprawą „Goniec” pisał o obrazie uczuć religijnych, informował ponadto o antysemitkich manifestacjach w kilku dzielnicach Częstochowy, w czasie których publicznie palono stosy „żydowsko-masońskich” gazet oraz słomiane kukły przedstawiające postać Żyda w jarmułce.²⁸

Pomijając sporadyczne doniesienia o zachowaniach dowodzących braku szacunku dla katolickich symboli religijnych, wspomnieć by tu jeszcze należało lokalny wydzźwięk dyskusji wokół ustawy sejmowej o uboju rytualnym, zniesienia którego oczekiwano jako „wielkiego kroku naprzód w dziedzinie kultury”²⁹. Przy tej okazji rozpisywano się o okrucieństwie Żydów wobec zwierząt, ostatecznie jednak istotne w tej dyskusji okazały się argumenty natury ekonomicznej, a nie religijnej czy humanitarnej.

Swoistym probierzem stosunku „Gońca” do miejscowej ludności żydowskiej były wydarzenia, których powaga i tragiczne skutki domagały się komentarzy przemyślanych i co najmniej wyważonych. Chodzi mianowicie o reakcje na antyżydowskie zajścia, jakie miały miejsce w Częstochowie w latach 1919, 1921, 1933 i 1937. Za każdym razem potępieniu gwałtu i przemocy jako metody rozwiązywania „kwestii żydowskiej” towarzyszyła analiza przyczyn ekscesów, w której uwydatniano odpowiedzialność najbardziej poszkodowanych. Wymownym przykładem tej tendencji jest ocena krwawych zamieszek, do których doszło w maju 1919 roku, kiedy to śmierć poniosło kilku Żydów, a kilkunastu zostało rannych: „W nieszczęściu, które nie tylko Żydów, ale i całą ludność miasta dotyka, znaczna część winy spoczywa w stanowisku ogółu żydowskiego, często aroganckim, nigdy nie liczącym się z psychologią mas wygłodzonych i doprowadzonych do wysokiego stopnia zdenerwowania skutkiem trwających wciąż stosunków anormalnych.”³⁰ Pewne wątpliwości nasuwa zresztą i faktograficzna rzetelność relacji „Gońca” nie całkiem zgodnej

²⁶T. Ha-ski, *Z tygodnia...*, GCz 1937 nr 83.

²⁷Wug, *Słowa prawdy*, GCz 1922 nr 136.

²⁸T. Ha-ski, *Z tygodnia...*, GCz 1936 nr 21 oraz informacje w *Kronice* z roku 1936 nry 35, 40, 46.

²⁹W. Hiller, *Na marginesie uboju rytualnego*, GCz 1936 nr 63; T. Ha-ski, *Z tygodnia...*, GCz 1936 nr 69.

³⁰*Krwawe zajścia w Częstochowie*, GCz 1919 nr 114.

z policyjną wersją przebiegu tych zdarzeń.³¹ W tym samym duchu interpretowane były wypadki z 1937 roku: „Spontaniczny odruch, jakim zareagowało serce polskie na nowe morderstwo dokonane na biednym posługaczu chrześcijaninie, był sprowokowany nikczemną nienawiścią do narodu, do ludzi i kraju, który wychował, wykarmił to zdradzieckie kukłę semickie, tę zmiję na łonie Polski. ... Był to raczej, za tak ohydnie dokonany mord, odwet żaków nie uzbrojonych nawet w kije. Kopali nogami w żaluzje i wtłaczając je własnym ciałem, dosłuchiwali się tylko brzęku szyb i szli dalej, by wyładować w jakiś sposób swe młodzieńcze oburzenie. Wybicie kilkudziesięciu szyb z okien i rozbicie kilku szyldów tudzież zdemolowanie dwóch sklepów, oto cały plon młodzieńczego odruchu, który daje Żydom pożądaną okazję do czynienia gwałtu na cały świat.”³²

W prowadzonej przez wiele lat kampanii, mającej na celu wyłączenie Żydów z publicznego życia chrześcijańskiej większości, a w końcu doprowadzenie do ich emigracji wykorzystywano różne środki publicystycznej perswazji, niekiedy nawet groźbą użycia przemocy. Dwa miesiące po miejscowym pogromie Żydów w 1937 roku „Goniec” pisał: „Polacy chcą spokoju i czekają cierpliwie, aż Żydzi sami zaczęną opuszczać nasze miasta, a z nimi i naszą Częstochowę. I mogą być przekonani, że żegnać będziemy ich życzliwie, gdyż wywiozą od nas zarazem bolszewizm, komunizm, masonerię, oszustwa wszelkiego rodzaju, deprawację, kontrabandę, bankructwa, przedłużanie w nieskończoność godzin handlu, łapownictwo i tym podobne zalety, których mamy już dosyć i bez jakichś większych wstrząsów ich nie strawimy.”³³

Większość przywołanych tu wypowiedzi pochodzi z cotygodniowych felietonów niedzielnych, co – jak się wydaje – nie jest przypadkiem, ponieważ właśnie ta forma publicystycznego przekazu z racji swych gatunkowych właściwości zapewniała pismu interwencyjną skuteczność. Korzystając z przywileju minimum oficjalności i ograniczonej odpowiedzialności felieton prezentował wybrane najważniejsze wydarzenia tygodnia, opatrzone interpretacyjnym komentarzem, czym ułatwiał czytelnikowi orientację w chaotycznej i zróżnicowanej masie informacji, ale równocześnie dawał sposobność sugerowania redakcyjnych poglądów odbiorcy bezkrytycznemu, podatnemu na oddziaływanie felietonowych środków perswazji. Dlatego stanowił sprawne narzędzie urabiania opinii publicznej.³⁴

Wziąwszy pod uwagę ogół wspomnianych wyżej felietonów, a przede wszystkim sądów i opinii artykułowanych na łamach „Gońca Częstochowskiego”, stwierdzić wypadnie, że składają się one na dość jednolitą wizję miejscowej społeczności

³¹Według „Gońca” bowiem miał je rozpocząć zamach żydowskiego komunisty na polskiego żołnierza, tymczasem – jeśli wierzyć dokumentowi policyjnemu – dwie godziny wcześniej żołnierze z armii generała Hallera zaczęli obcinać brody spotykanym na ulicach Żydom, wywołując wśród nich panikę, a w mieście atmosferę sprzyjającą rozwojowi tragicznych w skutkach wypadków (por. *Krwawe zajścia w Częstochowie*, GCz 1919 nr 114 oraz J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita wielu narodów*, jw., s. 144–145).

³²T. Ha-ski, *Z tygodnia...*, GCz 1937 nr 147.

³³T. Ha-ski, *Z tygodnia ...*, GCz 1937 nr 192.

³⁴Zob. P. Stasiński, *Poetyka i pragmatyka felietonu*, Wrocław 1982, s. 8–17.

żydowskiej – spójną w tendencji do negatywnych ocen oraz konsekwentnie jednostronną w warstwie informacyjnej, zdominowanej przez treści potwierdzające konfliktowy charakter współżycia Polaków z Żydami. Propagandowej funkcjonalizacji tej wizji dobrze służyła zasada uogólniania przypadków jednostkowych i traktowania ich w kategoriach odpowiedzialności zbiorowej, przejawiająca się w uporczywie eksploatowanych stereotypowych wyobrażeniach Żyda – paskarza, komunisty, nacjonalisty etc. Pamiętając o pragmatycznych konsekwencjach funkcjonowania stereotypów³⁵, przypuszczać można, że kształtowany w taki właśnie sposób obraz częstochowskich Żydów oddziaływał na zachowania istotne ze względu na jakość współżycia obu zróżnicowanych etnicznie społeczności, współżycia nie pozbawionego w dwudziestolecie międzywojennym dramatycznych epizodów.

Omówione tu stanowisko „Gońca Częstochowskiego” wobec problemów współistnienia polsko-żydowskiego, uwarunkowane określonymi założeniami ideowymi było ważnym, lecz nie jedynym przejawem jego uczestnictwa w społecznym życiu miasta, co oczywiście – wystrzegając się krzywdzących uproszczeń – należałoby wziąć pod uwagę w ogólnej ocenie tego skądinąd zasłużonego dla kulturalnego rozwoju Częstochowy pisma.

³⁵Zob. Z. Mitosek, *Literatura i stereotypy*, Wrocław 1974, s. 10–42.